POCZTA Kraków

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 6 Warszawa-Działdowo dn. 30 października 1927 r. Nr. 41.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Tobie cześć i dziękczynienie.

Tobie cześć i dziękczynienie,
Boże wieczny, dziś składamy,
Że Twej prawdy objawienie
W Twojem świętem Słowie mamy.
Dziś wierzących rzesza cała
Pieśnią chwały Twej zabrzmiała,
Iż dzień prawdy już ujrzała.
W Twej to tylko było mocy
I przez Ciebie to się stało,
Że zbłąkanym w błędów nocy
Światło prawdy zajaśniało.
Ty ściśnionych na sumieniu
Drogą pewną ku zbawieniu
Wiedziesz, Boże, w Swem imieniu.
Dobroć Twoja niezrównana
Grzesznych strzegła czujnem okiem,
Światłość Twoja ludziom dana
Już pokryta była mrokiem,
Lecz za sprawą Twej mądrości
Wydobyłeś ją z ciemności:
Cześć i chwała Twej miłości!
Dziś swobodnie w zgromadzeniu
Brzmi nam słowo prawdy czystej,
Tym, co wierzą — ku zbawieniu,
Tobie — ku czci wiekuistej.
Słowo Twoje w domach mamy,
Niechże w sercach je składamy,
Niech się przez nie odnawiamy.
Przy świeczniku Twego Słowa
Pędzić możem dni szczęśliwe,
Gdy je każdy z nas zachowa,
Wiodąc życie świętobliwe.
A gdy sądu dzień nastanie,
Powiedz wówczas nam, o Panie:
„Pójdźcie wierni chrześcijanie!"
(Kancjonał Wileński).

Na uroczystość pamiątki Reformacji.

„I napełnieni są wszyscy Duchem świętym, a poczęli mówić innemi językami, jako im Duch on dawał wymawiać." Dzieje Apost. r. 2, 4.

„O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! jako są niewybadane sądy Jego, i niedoścignione drogi Jego!" (Do Rzymian 11, 23). Słowa te Apostoła Pawła, winniśmy powtórzyć, wielbiąc z serca Tego, który cudownie prowadzi gromadkę wiernych, który strzeże kościoła swego na ziemi, który go broni i jemu oręduje. Bo kościół Chrystusa, ów kościół święty, jeden, prawdziwy, wyznający Ukrzyżowanego i Jednorodzonego, jako Baranka, który gładzi grzechy świata, to kwiat cudowny, co wyrósł na padole płaczu, ze krwi na Golgocie przelanej, kwiat zdobiący drzewo, którego szerokie konary świat ogarniają!

Kościół Chrystusa! O któż wypowie dzieje jego! Oto uczniów Pańskich gromadka po wniebowstąpieniu Zbawiciela w Jerozolimie pospołu się zbiera, czekając spełnienia przyrzeczeń. Nie są to już owi trwożni Apostołowie, co jak gołębica drżąca przed szponami jastrzębia, tulili się w zakątkach wielkiego miasta, patrząc, rychło, ich dosięgnie krwawa Faryzeuszów prawica. Jednomyślni, to jest jedną myślą ożywieni: że Pan spełni dane przyrzeczenie, gromadzą się, modlą, czekają i nadzieja serc ich zostaje spełnioną. W uroczystej chwili żydowskich Świątek zielonych, gdy nadszedł dzień pięćdziesiąty od owej wielkiej nocy, w której Ukrzyżowany zmartwychwstał, posłyszano z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i szum ten napełnił wszystek dom, kędy siedzieli. I ukazały im się rozdzielone języki, na kształt ognia, które usiadły na każdym z nich i napełnieni są wszyscy Duchem świętym, a poczęli mówić innemi językami, jak im Duch ów dawał wymawiać. (Dzieje Apostolskie 2, 1—4).

Z nieba przyszedł Syn Boży i do nieba wstąpił:—z nieba spłynął Duch święty na ziemię, by dla nieba wychować ludzi. Ducha przyrzekł Pan zastępów, i Duch zlany został na wszystkie ciało,—bo nie ciałem tylko, ale i duchem żyć ma odtąd człowiek. Jednorodzony,—to słowo, które się ciałem stało (Ew. ś. Jana 1, 1 i 14). Słowo przeto, słowem zwiastują Apostołowie, a że to słowo ma być świata błogosławieństwem, narodów zbawieniem i życiem, strapionych pociechą i radością, w ciemności pogrążonych światłem i pochodnią,—więc Duch daje uczniom, iż mówią wszystkiemi językami. Słowo o Chrystusie, to miecz, co zabija bezbożne, młot, co kruszy serca, jak opoki twarde (Jerem. 23, 29); słowo Ewangelii, to płomień, który wśród świata zapalony, ma gorzeć, ma wszystko co znikome spalić, co zbrudzone oczyścić, co wyniosłe, w popiół ubrócić pokutny, — i dla tego też na zwiastujących słowo spływa Duch św., w kształcie języków ognistych. A wszystko to razem objęte, złączone,—to Świątki zielone, to dzień narodzenia świętego, chrześcijańskiego Kościoła.

Tysiąc ośmset lat przeszło minęło od dnia narodzenia kościoła; tysiąc ośmset przeminęło Zielonych świątek, i w tym dziewiętnastokrotnym przebiegu wieków, co się w Jerozolimie stało, powtarza się po wszystkie dni i czasy, powtórzyło w dniach Reformy Kościoła. Tak, powtarza się,—bo Duch Święty z nieba strumieniem płynie i błyszczy, święci, jaśnieje nad główką każdego dziecięcia, które do chrztu przyniesione, w imię Boga w Trójcy jedynego wodą ochrzcone zostaje;—unosi się nad każdem sercem, które szuka łaski Boga w grzechów odpuszczeniu; — odbija się w każdem oku, które modląc się,

szuka na niebiosach Chrystusa ukrzyżowanego; — odżywa się w każdem słowie zwiastowanej Ewangelii;—odzwierciadla się w każdym czynie, spełnionym w miłości Jezusowej. Duch święty płynie z nieba, działa przez Sakramenta, a przez słowo Ewangelji zbiera i powołuje do Chrystusa, oświeca i poświęca, w prawdziwej wierze utrzymuje, codziennie grzechy odpuszcza, a dnia sądnego prochy umarłych wskrzesi i wierzącym da w Chrystusie żywot wieczny To praca Ducha św., Ducha, co się unosił nad wodami, (1 Mojż. 1, 2), Ducha, co świadczy o Chrystusie, Ducha, co świat karać będzie, Ducha, którego widomem dziełem na ziemi jest święty, jeden, chrześcijański kościół.

Ducha świętego przyrzekł Chrystus Apostołom i całemu kościołowi, mówiąc: „Wam pożyteczne, abym odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel on nie przyjdzie do was, ale jeśli odejdę, poślę go do was. A on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie. Ze sprawiedliwości zasię, iż do Ojca mego idę, a już mnie więcej nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata jest osądzone. Mam ci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz, gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie i przyszłe rzeczy wam opowie. On mię uwielbi, bo z mego weźmie, a opowie wam“ (Ew. ś. Jana 18, 7—14). Słowa te Chrystusa spełniły się w dniu Zielonych świątek, i spełniają się wśród nas bezustannie. Duch święty, jak słońce nigdy nocy nie znające, świeci, oświeca i poświęca. Jeżeli słudzy kościoła niewierni pasterze, fałszują słowo Boże, a pożądliwi wielkości światowej, gną kolana przed bożyszczami świata, i niepomni, że ich Kapłan najwyższy nie miał miejsca, gdzieby złożył świętą głowę swoją, lśnią bogactwa i przepychem: — to słudzy odstępni tak grzeszą, ale nie kościół. Patrząc na świat, nierazby sądzić można, że wszystko upada, że chrześcijaństwo ginie, bo miliony całe wyparły się Ukrzyżowanego; pozornie tak jest, ale kościół prawdziwy żyje. Pan z milionów wybiera setki, wybiera maluczkie i w nich przechowanie czystość słowa swego, i czyni je arką, w której Duch święty mieszka. Dowodem tego Reformacja.

Duch święty dziś tak samo działa, lecz wielom się zdaje, że Duch święty i rozum ludzki, to jedno. Mieszają mądrość człowieczą z boską, Królestwo niebieskie z tem, co światowe, i odurzeni, gną się jak trzcina, każdym podmuchem wiatru miotana. Lecz tak nie jest. Rozum jest darem bożym; mądrość ziemską zdobyć można na drodze nauk światowych; Duch święty, to Bóg, a że Bóg nie jest światem, ani w świecie, ale jest stwórcą jego, władzcą, panem; że Bóg, stając się nawet człowiekiem, nie przestał być wiekuistym Bogiem, przeto i Duch święty, jako trzecia osoba Trójcy ś., jest Bogiem, nie jest ze świata, ale z góry, z nieba,— jest potęgą wieczną, której człowiek niema w sobie z natury, ale zostaje mu przez chrzest, jako dar łaski, udzieloną. Duch święty, zstępuje na nas przy chrzcie, dar Ojca i Syna; woła w duszy naszej, odżywa się w modlitwie, kołacze do serc zamkniętych i zeświatowionych, lecz, ponieważ jest darem łaski, ponieważ nie jest naturalną i wrodzoną częścią istoty naszej, możemy się oprzeć jego działaniom, ogłuchnąć na jego objawy. Stan podobny jest straszny. Człowiek oderwany od Boga, odpychający od siebie Chrystusa, duszpasterza, kuszony, — łaknie, goni za marnościami świata, chwyta ułudy migające przed omroczonemi oczami duszy, hołduje kłamstwu, bije czołem przed złotym cielcem i odurzony, nie umie odróżnić światła od ciemności, nie umie się utrzymać na ważkiej drodze zbawienia! Czas jakiś trwa walka w sercu przeciw działaniom Ducha ś., są chwile nawet, że człowiek taki, jakby trzeźwiejąc, widzi przepaść, nad którą stanął,—Duch gromi, prosi, woła, przypomina,—chwila jeszcze, opór nie ustaje,—i nieszczęsny bluźni przeciw Duchowi świętemu, zamyka serce, słucha ciała i wykrzykuje: niema Ducha świętego, Duch nicością, jam bez grzechu, ja nie potrzebuję łaski bożej, jam w prawie swem, nie żałuję niczego i żałować nie chcę!

Oto dzieje grzechu przeciw Duchowi świętemu, grzechu, który nigdy odpuszczony nie będzie! (Ew. ś. Mateusza 12, 31 i 32). Gdyby można spisać kronikę grzechów przeciw Duchowi świętemu, możeby nie jeden uląkł się, nie jeden Saul, przemienił w Pawła! O! bo straszne to są dzieje owych walk przeciw Duchowi świętemu. Dyoklecjan, pastwiący się nad kościołem; Julian Apostata, pasujący się z łaską bożą objawioną w Chrystusie; miliony Albigensów tępione mieczem, niby Bogu na chwałę; ulice Paryża, zbroczone krwią Hugonotów w nocy ś. Bartłomieja; chłopi mordujący panów, braci swoich,—to drobniutkie tylko kartki z strasznych dziejów grzechu przeciw Duchowi ś. A któż policzy grzechy pojedynczych? Któż wypowie tajemne zapasy, toczące się w niejednem sercu?

Święciliśmy wszystkie święta roku kościelnego, a dziś rozmyślając o Święcie Reformacji, czy nie powinniśmy badać myśli i uczucia własne? Do czegóż ma posłużyć to rozmyślanie? O zaprawdę, nie do czego innego, jak do zapytania siebie samych, czyśmy żywymi i prawdziwymi wyznawcami kościoła, czy Duch święty i słowo Pańskie rządzi nami i jest światłością naszą?

Święto Zielonych świątek przypomina nam dni Reformacji kościoła, a święto Reformacji zesłanie Ducha świętego. W dniu Świątek Bóg zlewa Ducha ś. na Apostołów, by opowiadali radosną nowinę o Chrystusie; dzień pamiątki Reformacji, przypomina nam, iż Duch ś. i słowo boże nie przestały być potęgą wiekuistą, skoro przez jednego męża, słabego człowieka, Bóg odnowił kościół swój. Za jedno i za drugie niech będzie chwała Bogu na wysokości.

Ks. Leopold Otto.

Wszechświatowa Konferencja Kościołów w Lozannie.

Wszechświatowa Konferencja Lozańska była „ryzykiem“ —tak mówią niektórzy jej uczestnicy; „była Cudem“, mówią inni. I gdy w ostatnim dniu proszono niektórych uczestników o opowiedzenie swych wrażeń, których doznali w Lozannie w ciągu trzech tygodni, to wystąpiła pewna starsza niewiasta, jedna z siedmiu, które w tej konferencji brały udział, i rzekła:

„Ja mówię jako matka, babka i prababka; dużo doświadczyłam w mem życiu, ale to jest mojem najwspanialszem przeżyciem“.

Rozumiem te wynurzenia i głosy.

Konferencja sztokholmska też była dla mnie kiedyś wielkim przeżyciem, lecz konferencja Lozańska była jeszcze większem. (Sztokholm stolica Szwecji; Lozanna miasto w Szwajcarji).

W Sztokholmie zajmowały nas sprawy misji wewnętrznej i kwestje socjalne. Tam nie było zbyt trudno osiągnąć jednomyślny wyrok, jak to dowiodło światu posłannictwo konferencji Sztokholmskiej. W Lozannie zaś na porządku dziennym były takie sprawy, które w ciągu 2,600 lat dzieliły Kościół Chrystusowy na rozmaite sekty i odłamy, wypowiadając sobie walkę aż do wzajemnego prześladowania i potępienia wierzących. W Sztokholmie próbowano znaleźć drogę do współpracy w poszczególnych sprawach, i to w pewnej części udało się. W Lozannie szukano drogi do jednego wspólnego Kościoła Chrystusowego, który my wyznajemy w III-cim artykule wiary, a tę drogę nie jest tak łatwo znaleźć. Kościół rzymsko katolicki, który też był zaproszony na konferencję, trzymał się tendencyjnie zdaleka. Ale ortodoksi i grecko-katolicy którzy w swych sprawach wiary i instytucji biskupstwa prawie ze zgadzają się rzymskimi-katolikami, licznie się stawili. Także liczni byli przedstawiciele luterskiego, reformowanego, episkopalnego i prezbiterjalnego kościoła we wszystkich swych odcieniach, jakie na świecie istnieją; jednym słowem 100 Kościołów i 440 delegatów, w tem 40 niemieckich.

Tak, to przedsięwzięć—było ryzykiem.

I to jest cud, że ta trzytygodniowa rozmowa działała nie rozstrajająco, lecz kojąco. Były jednak częste chwile naprężenia, godziny, w których zdawało się, że to wszystko skończy się wielkiem zamieszaniem i większem oddaleniem; jednakże zawsze znaleziono drogę do wzajemnej przyjacielskiej zgody, bo u wszystkich jedność stała na pierwszym planie i wszyscy się poddawali pod rozkazy jedynego Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek zna historję Kościoła od czasów apostolskich chociaż pobieżnie, ten wie, dlaczego, na konferencji wszyscy w miłości i pokoju mogli dojść do porozumienia.

Siedm spraw było na porządku dziennem do rozpatrzenia: głos jedności, posłannictwo Kościoła, Ewangelja istota Kościoła, ogólne wyznanie wiary, stanowisko Kościoła, sakramenty i jedność chrześcijaństwa i stanowisko w niem poszczególnych Kościołów. Każdy z tych punktów był początkowo na pełnem zgromadzeniu omawiany, potem oddany do gruntowniejszego przejrzenia odpowiedniej komisji i wreszcie rezultaty obrad Komisji były podawane na plenarnem posiedzeniu, które właściwie żadnych obowiązujących uchwał nie przyjęło, tylko przeglądało opracowany już materjał. To było wielką mądrością, bez której konferencja nie odniosłaby pożądanego skutku.

Nikt nie miał być pokrzywdzony, żadnemu Kościołowi nie można było wydać żadnych przepisów. Czego nie można było jednomyślnie przeprowadzić, miało być pozostawione nienaruszonem. Tak więc było na zebraniach poszczególnych sekcyj wykazane, co wszystkich obecnych łączy, i co dzieli, jednakże wiadomem było, że uzyskana jedność nie będzie nigdy tą prawdziwą jednością, jedynie w prawdzie, która jest w Chrystusie można było znaleźć drogę do jedności; jak powiedział jeden z obecnych na konferencji: Idzie o prawdę a nie o jedność, pomimo, że zebrano się, aby odszukać drogę do jedności.

Bogaty materjał jest w tych 7 punktach opracowany, materjał, który warto naprawdę podać do wiadomości szerszemu ogółowi, materjał, który przedewszystkiem przedstawia wielkie zadanie dla wiedzy teologicznej wszystkich Kościołów i narodów.

Niezawodnie przyszłe pokolenia będą się zajmowały skutkami tej konferencji. Co z tego będzie—nie można powiedzieć. Jedno pewnem jest, że jeżeli Kościoły i ich przełożeni będą się starali rzeczywiście o prawdę w Chrystusie i w niej i przez nią szukać będą jedności, wtedy Pan, który w modlitwie arcykapłańskiej prosił swego Ojca o jedność dla swoich uczniów — ześle swoje błogosławieństwo.

(„Głos Ewangelicki“).

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje nadzwyczajną sesję parlamentu. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 3 listopada r. b.

Niemcy. Organizacja związków zawodowych zwróciła się z obszernym memorjałem do rządu Rzeszy, w którym, powołując się na wzrastającą stale drożyznę, w szczególności cen artykułów pierwszej potrzeby, jak: mleko, masło, mięso i kartofle, które podniosły się ostatnio o 20 do 25 procent, domagają się od rządu podjęcia energicznej akcji, polegającej przedewszystkiem na obniżeniu cen. W związku z tem zrozumieć można nagły pośpiech niemiecki w kierunku podjęcia rokowań handlowych z Polską i zawarcia traktatu.

Rosja Sowiecka. Sytuacja polityczna w Rosji Sowieckiej uległa ponownie skomplikowaniu, które rokują niewątpliwie poważne wydarzenia w najbliższej przyszłości. Prasa sowiecka uznaje rozłam w sowieckiej partji komunistycznej jako fakt dokonany. Według ostatnich, posiadanych przez tak zwaną większość partji wiadomości, opozycja czyni przygotowania do ostatecznych porachunków z nią.

— Prasa sowiecka donosi, że komisarjat handlu chce, aby w dniu uroczystości 10-lecia rządów sowieckich Moskwa przybrała wygląd odświętny, wobec czego przywieziono 300 wagonów ubrań dla ludności.

RZECZY CIEKAWE.

Kościół ze słomy. W Ameryce wynaleziono sposób przerabiania słomy na doskonały materjał budowlany. Słoma poddana odpowiedniemu ciśnieniu przy wysokiej temperaturze zmienia się w twardą masę, z której tną rodzaj bloków na budowę domów. Inżynier Everben, wynalazca tego nowego materjału budowlanego, wzniósł w stanie Teksas kościół, do budowy którego użył tylko bloków ze słomy. Świątynia jest olbrzymia i ma 80 metrów długości, 60 szerokości, 20 wysokości. Od kilku tygodni odbywają się już nabożeństwa w tym słomianym kościele.

Radjo w trzynastym wieku. Pod tym sensacyjnym tytułem możnaby ująć notatkę, wielce ciekawą, którą zamieszczają pisma francuskie. Oto w trzynastym wieku mnich katolicki, imieniem Gautier (Walter) powziął myśl przesyłania dzwięków mówionych na bardzo wielką odległość za pomocą poziomo rozłożonych siatek stożkowych, rozszerzonych u góry. Na początku dziewiętnastego wieku uczony angielski Thomas Dick pisał na podstawie tego pomysłu i francuskiego współczesnego fizyku Biota, że podobne przesyłanie dźwięków jest zupełnie możliwe. Jednocześnie starano się w Anglji zastąpić sygnałowy telegraf Chappa telegrafem akustycznym. Tak więc pierwszy pomysł radja wyszedł z klasztoru trzynastego wieku. A jednak czyta się i mówi dziś jeszcze nierzadko, pomimo obszernych studjów nad historją nauk ścisłych, że wiedza przyrodnicza była całkowicie pominięta w wiekach średnich.

Trwałość drzewa w ziemi. Kloce świerkowe czy dębowe, nawet po pięciu latach pogrążone w ziemi, nie ulegną zniszczeniu; gdy tymczasem kloce innych drzew, jak np. brzozy, grabu czy lipy, gniją nawet przed upływem tego czasu. Buki i topole nie trwają w ziemi dłużej nad cztery lata. Na podstawie długoletnich doświadczeń zauważono, że kloce drzew, na których pozostawiono korę lub uprzednio pogrążono w oliwie czy gudronicie jak to się często robi dziś jeszcze, nie trwają w ziemi dłużej, niż kloce bez środków zapobiegawczych. Stwierdzono natomiast, że najlepiej przechowuje się w ziemi dąb, lecz wtedy tylko, gdy część, która ma być zakopana w ziemi, najpierw się nieco opali, a potem nasyci gudronitem.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Dnia 31 października Zbór Seminaryjny urządza uroczysty obchód, poświęcony rocznicy Reformacji. Na program obchodu złożą się: 1) Słowo wstępne o znaczeniu święta reformcji p. inspektor Klimosz. 2) „Warownym grodem“ wykona chór mieszany pod batutą pro. Kujusznika. 3) Śpiew solowy p. Róża Raszykówna (kurs IV). 4) Tekstet skrzypcowy, zespół seminarzystów. 5) Odczyt p. t. „Reformator Marcin Luter“ ks. prefekt Jerzy Kahane. 6) Solo na flecie wykona p. Szulc, (kurs V), akompanjament p. Wandy Klimoszówny. 7) Deklamacja p. Raszykówna (kurs III), Wiktor Ryl (kurs V). 8) Trio skrzypcowe, zespół seminarzystów. 9) Chór mieszany pod batutą prof. Kojusznika. Uroczystość rozpocznie się punktualnie o godzinie 10 rano w kaplicy seminarjalnej na zamku krzyżackim.

— Odbudowa kościoła ewangelickiego. Roboty murarskie około świątyni ukończono, zawieszono wieniec na wieży i urządzono t. zw. „Richtschmaus“. Następnie odbyła się fotografja robotników i komitetu budowlanego. Uczta była huczna, odbyła się w dwuch lokalach.

Grabów, pow. Kępno. (Niesamowita przygoda). Z mostu około 3 mtr. wysoko położonego nad strumykiem zeskoczyły trzy konie, zaprzężone do wozu na którym siedział służący młynarza Antoniego Krawczyka z Ostrowa Kal. oraz były brony, pług, radło i 3 ctr. pszenicy. Wszystko to runęło do wody i prócz złamanych snić, dyszla i strachu woźnicy, szkody nie było. Powodem zajścia była dziura w moście na jednej stronie, która przestraszyła konie.

Granowiec. W dniu 19 b. m. w południe o godz. 1-szej bawił się 7-mio letni syn Michała Urbana stąd przy stodole rolnika Ludwika Talagi zapałkami i podpalił ją, gdy ogień począł się rozszerzać zasypał go piaskiem, przyczem pomagała mu dochodząca do stodoły Marjanna Koniarek, lecz zabiegi te okazały się bezskuteczne i stodoła z tegorocznem żniwem i przyległą szopą spłonęła. Ogień przeniósł się przez 6 m. szeroką drogę na zagrodę robotnika. Ludwika Binka, któremu zniszczył dom mieszkalny z całem urządzeniem domowem i chlew. Ponieważ poszkodowani byli bardzo nisko ubezpieczeni, ponoszą oni wielkie szkody materjalne. Rodzice powinni więcej dbać oto, aby dzieci nie miały dostępu do zapałek, gdyż zaniedbywanie lub lekceważenie tego obowiązku może im narobić dużo kłopotu a współobywatelom niepowetowanych strat majątkowych, które stanowią ubytek często dorobku całego życia.

Z za kordonu.

Olsztyn. Od pewnego czasu mamy widowisko w niedzielę na ulicach Olsztyna. Na rynku wystaje po południu dwóch młodocianych z armji zbawienia (Heilsarmee), prawią kazania, śpiewają pieśni nabożne i wygrywają na trąbkach. Jakaś kobieta trzyma sztandar i także raz po razie przemawia do publiczności. Tłum ludzki otacza przygodnych mówców, którzy nie zważając na ruch uliczny, tramwaje, samochody i t. d. przyjęci swoją misje i zachwyceni wołają ustawicznie „Kommt, kommt der Heiland ruft". Armja zbawienia ma członków w świecie całym i zbiera datki na cele dobroczynne.

— Na ostatniem zebraniu przedstawicieli Heimatdienstu w Olsztynie żądał Worgiszki osiedlania Niemców w naszej prowincji i przyczyn narodowo-politycznych. Ludność polska wzrasta w liczbę, a naciskowi mogą się Niemcy oprzeć tylko przez kolonizację. Koloniści muszą atoli mieć gospodarcze oparcie, koloniści wegetujący bowiem mogą się stać niebezpieczeństwem. Podobnie jest w Szleswiku. Tam żąda hrabia Rantzau przy granicy duńskiej także osiedlania gospodarzy niemieckich.

Ze świata.

Rocznica urodzin Berthelota. W Panteonie paryskim odbyła się uroczystość obchodu setnej rocznicy urodzin wielkiego chemika francuskiego, Marcelina Berthelota. Jednocześnie położony został kamień węgielny pod budowę pałacu chemji imienia Berthelota. Prezydent wygłosił w Panteonie przed sarkofagiem Berthelota wielkie przemówienie, podkreślające zasługi „króla chemji" dla ludzkości i przy tej sposobności oświadczył, że genjusz ludzki, którego wysiłki winny być skierowane do uszczęśliwienia ludzkości, nie może zapobiec, aby najbardziej wzniosłe wynalazki były obracane na zniszczenie wielkiego dorobku kultury. Przykładem tego jest wojna chemiczna, zastosowana poraz pierwszy przez Niemców w roku 1915 na froncie belgijskim.

Poradnik gospodarski.

Wpływ buhaja na mleczność krów. Hodując w gospodarstwie bydło rogate, częstokroć lekceważymy sobie tę ważną gałęź gospodarstwa, tymczasem starać się winniśmy, ażeby hodowlę tego bydlęcia możliwie podnieść, ażeby oprócz nawozu, ta część gospodarstwa należycie się opłacała. Po większej części rolnicy uważają, że cielę dziedziczy budowę, mleczność i inne właściwości bydlęce, li tylko po matce, zapominając o tem, że taki sam wpływ, a niejednokrotnie nawet silniejszy wywiera na potomstwo ojciec bydlęcia, a więc buhaj rozpłodowy. Silna budowa buhaja już dowodzi, że połączenie go ze słabszą krową, sprowadzi na świat cielę, które nietylko budowę może odziedziczyć po ojcu, ale nawet i mleczność jeżeli buhaj pochodził z pokolenia mlecznego, a wówczas cielę osiąga mleczność, tak po matce jak i po ojcu. Latowanie mlecznych krów z buhajami pochodzącymi od pokoleń mlecznych, daje nam możność po kilkunastu latach dojść do doskonałej obory, gdyż każde nowe pokolenie będzie coraz mleczniejsze. Są buhaje zdolne przekazać potomstwu mleczność, opas, a nawet używaną często wytrwałość w pracy, ale też zdarza się że jeżeli buhaj zasobny li tylko w wady, a więc złośliwość, niedobrą budowę no i niemleczność, to wówczas je cielę odziedziczy i rozwinie, a wtenczas może być jeszcze gorszem od swego ojca. Właściciel złego buhaja, dopuszczając doń krowy, nietylko sobie ale i innym może przyczynić dużo szkód, bo krowa mleczna pozostawia po sobie 4—8 cieląt, ale buhaj w ciągu lat kilku, pozostawi po sobie cieląt kilkaset. Krowa zła powiększy kilka niemlecznych z przychowanych po niej cieląt, ale zły buhaj robi szkodę w kilkunastu oborach, a nawet i całych gminach. Niejednokrotnie długoletnia praca i staranny przychód kilkuletni, przez buhaja małomlecznego, który mając dużą zdolność przekazywania swych wad na potomstwo, przygłusza mleczność nietylko cieląt po dobrych matkach, ale przygłusza również mleczność matek-krów. Buhaj jeżeli ma być jaknajdłużej używany za rozpłodnika, nie powinien się przedwcześnie zużyć i zapaść się, ażeby mógł być skorym do skoku i by nie stracił zdolności zapładnienia krów. Karmę powinien dostawać podobną do karmy końskiej, a nie wodnistą—rozpychającą. W naszych gospodarstwach buhaj zwykle jest użytkowany 3—4 lata, gdyż zwykle się zapasa lub też jest wyczerpany płciowo, tymczasem wartość buhaja jako rozpłodnika powinna się dopiero okazać po 5—6 latach i za granicą dobrą cenę ma rozpłodnik dopiero pomiędzy 5 a 10 rokiem użytkowania. Z tego widać, że buhaj rozpłodowy dopiero od 5-go roku życia oddaje swe właściwości i by je jaknajdłużej zachował nie można go dopuszczać do skoku przed 1 i pół rokiem życia, nie można mu pozwalać na powtórny skok po pierwszym i wogóle do skoku nie powinien być dopuszczony zbyt często. Ponieważ chów bydła prowadzony jest przez nas w kierunku mlecznym, a więc zdolności te musi posiadać nietylko krowa, ale i buhaj, a potomstwo ich będzie te zdolności zwiększać. Po rodzicach, mających po za mlecznością dobrą budowę, zdrowie, przygotowanie do naszego klimatu, dobrą karmę i wodę, widne obory, potomstwo odziedziczy ich zalety, a hodowca je wydoskonali i rozwinie, wskutek czego drugie, trzecie i dalsze pokolenia osiągają już zwiększone zdolności mleczne i inne niezbędne dla bydła zalety.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.